

Pani Marianna Wilczek
sprawuje opiekę nad pomnikiem
upamiętniającym rozstrzelanie 22 lipca 1944 roku
mieszkańców podparczewskich miejscowości:
Makoszka i Plebania Wola.



21 lipca 1944 roku Niemcy ostrzelali Makoszkę i Plebanią Wolę. Z domów i zabudowań gospodarczych hitlerowcy wyciągnęli 60 mężczyzn, których mieli początkowo rozstrzelać, lecz w ostatniej chwili zmienili swoją decyzję i pognali ich pieszo na stację kolejową w Parczewie. Hitlerowcy zamknęli ich w dwóch wagonach, a następnego dnia transport ruszył do Lublina. W jednym z wagonów była dziura w podłodze, przez którą udało im się wydostać, na szczęście Niemcy nic nie zauważyli. Mężczyźni z drugiego wagonu zostali dowiezieni do Lublina. Tutaj, na stacji kolejowej Niemcy podzielili ich na trójki, każda miała nieść amunicję ważącą 60 kg. Szli drogą wzdłuż Bystrzycy przez Zemborzycze do Krężnicy Jarej około 15 km. W Lublinie hitlerowcy zastrzelili Leona Ostrowskiego z Borek, który uciekł z kolumny i próbował się wmieszać w kobiety stojące na chodniku. W Zemborzycach zastrzelono Władysława Czecha z Makoszki. Kiedy pozostali zakładnicy doszli do wagonu kolejowego, stojącego w Krężnicy Jarej i załadowali skrzynki z amunicją Niemcy zgromadzili ich na łączce, przy rzece. Ustawieni w dwuszeregu, domyślali się co ich czeka. Padły strzały. W tej samej sekundzie Wincenty Czech przewrócił się. Kula trafiła mężczyznę stojącego przed nim, który zginął. Po egzekucji hitlerowcy dobijali rannych. Wincenty Czech nie dawał znaku życia i to go ocaliło. Ocaleni, byli wśród nich: Waław Dudziński, Zygmund Borys, Ludwik Fijewski, Waław Czech i Wincenty Czech (którzy całą noc przesiedzieli w rzece), spotkali się przypadkowo rankiem następnego dnia z miejscowymi partyzantami, którzy się nimi zaopiekowali. Przy pomocy partyzantów ocaleni dotarli do domów w Makoszcze i Plebaniej Woli, przynosząc rodzicom zabitych tragiczną wiadomość o zbrodni w Krężnicy Jarej.

Informacje o tych wydarzeniach napisałyśmy na podstawie publikacji autorstwa Stanisława Jadczaaka i Henryka Czecha pt. "Gmina Dębowa Kłoda od XV do XXI wieku Skarby przyrody. Historia"

18-letni wówczas Tadeusz Fijewski był jednym z zakładników, który ocalał z tej tragedii - rzucił się do ucieczki w kierunku rzeki.

Oto fragment jego wspomnień z 7 czerwca 1998 r. wygłoszonych podczas uroczystości odsłonięcia zbiorowej mogiły na cmentarzu parafialnym w Krężnicy Jarej.



(kliknij w obrazek aby obejrzeć film)

Mieszkańcy Krężnicy Jarej i powiatu lubelskiego wyszli z inicjatywą, żeby w miejscu tragedii postawić pomnik. Pani Marianna Wilczek nieodpłatnie przekazała część swojej łąki pod jego budowę.

ZAK. 3
Krężnica Jara, 18.01.2006

Wilczek Marianna
Krężnica Jara 47
20-515 Lublin

W roku 1962 powstała inicjatywa wybudowania pomnika ku czei poległym zakładnikom z obojczy Parckewa, którzy w dniu 22 lipca 1941r. zostali rozstrzelani przez Niemców na łące należącej wówczas do moich Tesców - Kuzimiema i Margonaty Wilczków.

Łąka z 23 zabitych pochowali mieszkańcy Krężnicy na miejscowym cmentarzu w mogile zbiorowej, a po kilku dniach wiejskość z nich została przewieziona furmankami do rodzinnych miejscowości. Dwóch zakładników przeżyło. Jednemu udało się uciec, a drugi był tylko ramny.

Na miejsce zbrodni przewieziono ze wsi Malieszka i Plebania wata (skąd głównie pochodzili zakładnicy) debisy kmyx, który stał przez 30 lat. W 1974 roku drewniany kmyx był już mocno zniszczony. Wtedy w tajemnicy przed władzami mieszkańcy Krężnicy ufundowali metalisy kmyx, który stał do dzisiaj. Stany kmyx przewieziono na cmentarz, gdzie jeszcze przez kilka lat stał na mogile zbiorowej, w której

byli pochowani partyzanci i niektoś z rozstrzelanych.

W 1962r. Panowie Jakub Burzak, Józef Szabiga i Józef Bedmarczyk reprezentujący Koto ZBOWiD poprosili mnie (gdysi może już nie żył) o pozwolenie na postawienie obok kmyxa pomnika na łące będącej moją własnością. Podpisałam stosowne dokumenty przekazując nieodpłatnie część łąki pod budowę, obelisku ku czei poległym.

Wtedy zaczęto prace przygotowawcze: robienie projektu i przewiezienie przez wojsko głazu narutowego z pola Jakuba Burzaka z Majdanu Krężnickiego.

Budowę ^{pomnika} zakończono w 1963 roku, a jego odsłonięcie odbyło się 3 września tego roku.

Przez te wszystkie lata starałam się opiekować pomnikiem. Pomagały mi w tym dzieci ze szkoły Podstawowej, a także pochodząco cmentarzem Koto ZBOWiD, a po 1990 r - Koto AK w Krężnicy Jarej.

Wilczek M

Własnoręczna notatka pani Marianny Wilczek na ten temat.

Początkowo na miejscu zbrodni stał drewniany krzyż. W 1974 r. przeniesiono go na cmentarz, a w jego miejsce postawiono krzyż metalowy.



Wojsko przetransportowało głaz, z pola Jakuba Burzaka, na którym umieszczono napis:

„W TYM MIEJSCU DNIA 22 LIPCA 1944 R. PRZEZ HITLEROWSKICH OPRAWCÓW ZOSTAŁO ROZSTRZELANYCH 25 WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH WALCZĄCYCH O WOLNOŚĆ NARODU POLSKIEGO CZEŚĆ ICH PAMIĘCI”.

Odsłonięcia pomnika dokonano 3 września 1963 roku



Pierwotnie uważano, że zginęło 25 mężczyzn, później na podstawie analizy różnych dokumentów stwierdzono, że zginęło 23 i te nazwiska wyryto na tablicy, którą umieszczono na nowym pomniku.

Nowy pomnik odsłonięto 17 maja 2007 roku.



Jego autorem był Witold Marcewicz – rzeźbiarz z Bełżyc.

Los

Z dala od wschodu katusze grzmiły.
Jaka Sowa? – widać się rannymi.
W Chelmie plakaty władze wieszaly,
A na Podlasiu dym trwogę głosił.

We wsiach: Plebani – Woli, Makosze
Niemce gwałtownie się pojawili.
Ludzie biegali jak bledne owce,
Jedźdźy kalmuccy pierścici stworzyli.

Wsiety inwentarz, domy spalone.
Ażi uciekał, ani się schował!
Wąsdatie okrzyki słyszał usłone,
Nie było szansy by coś spakować.

W brudnych wagonach, w śgiełku i trwodze
Metrzym na Lublin wsieli kłoję,
Dziura wyjęta w lichej podłodze,
Była niektórym cichą nadzieją.

Kto uciekł – wróci do wioski samotnej,
Dając rodzinie szansę przetrwania,
Dla pozostałych los był okrutny,
Bowiem zaczęto jeńców przeganiać.

Nie było miejsca pewnie na Zamku,
Odsie się pospiesznie już pakowali,
Podłone było też na Majdanku,
Wiec na południe marasz nakazali.

Carali, że krocza Droga Krzyżowa,
Choć nie wiedzieli gdzie słoń Gulgota;
W Jarej Krętnicy karabinowa
Seria automat gdzieś zaterkotał.

Żandarmi grozę chyba zwietrzyli,
Zdołało umknąć kilku strażców,
Szczęście na łono w sąryk ustawił
I rozstrzelali... Wszystkich – na miejscu.

Ludzie w Krętnicy ofiar nie znali,
Pogrąż z szacunkiem im wyprawili.
Po wojnie cała bliźniak wywali,
Także mogła pamięć uczeni.

Za co to wszystko? Takie cierpienie?
Czemu na darmo życie oddali?
Dopó nie spieć i okazyżenie?
... Ze partyzantów polskich wspierali!

Jesteli będzies w Jarej Krętnicy
Wspomnij tych ludzi, bo wiecie przeszli,
Życiem placili w tej okolicy.
Z ziemi podlaskiej krzyż swój przynieśli

Jan Polanski, Publiant
04.07.06



Pomnik po renowacji i odsłonięciu 17 maja 2007 r. w Krętnicy Jarej mieszkancom gminy Dębowa Kłoda, odsłonięty i poświęcony w 2007 r.

Pomnik dzisiaj



Opracowały: Magdalena Mańka i Oliwia Jagiello